

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.

W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Czy zmienić Konstytucję. — Z gminy. — Zebranie Powiat. Koła Zw. Lud.-Nar. — Zjazdy maturzystów. — O podniesienie wartości pracy poselskiej. — Ku uczczeniu św. Franciszka z Assyżu. — Korespondencja. — Bestjałski mord na osobie ks. dziek. w Małastowie obok Gorlic.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Czy zmienić Konstytucję.

Obecny rząd prof. Bartła, a właściwie Marszałka Piłsudskiego przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt zmiany Konstytucji. Zmiana ta ma polegać: 1) na nadaniu Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania Sejmu, 2) na prawie Prezydenta wydawania ustaw we formie dekretów w okresach, kiedy Sejm nie będzie obradował i 3) prawie zakładanie w ciągu dni 30 „veta“ przeciw uchwałom sejmowym.

Jest to bardzo dużo, chociaż nie wszystko, co konieczne, albowiem brak projektu zmiany ordynacji wyborczej. O tem jednak później.

Jak to przyjęły stronnictwa i społeczeństwo? Rozmaicie. Najsilniej zaatakowali powyższy projekt socjaliści tj. komuniści i P. P. S. Nic dziwnego, projekt ten przez znaczne wzmocnienie władzy Prezydenta usuwa dużo gruntu z pod nóg warcholstwa. Dlatego jak na komendę odezwało się w naszej lewicy, a zwłaszcza w P. P. S. tzw. sumienie demokratyczne i parlamentarne i zagrozili bezwzględnie przeciwstawieniem się w Sejmie, a nawet gdyby zaszła potrzeba, »na ulicy!«

Ostra zapowiedź, chodzi bowiem o żer, nie ma więc pardonu. Może zmiekną pod groźbą bata, jak to się już raz stało na herbatce u prem. Bartła tuż przed wyborami na Prezydenta Rzeczypospolitej. Zobaczymy. Na razie są przeciwni i to srodze.

Co mówi prawica? Ta zasadniczo nie sprzeciwia się, jednak zauważa i to słusznie, że lewica obaliła prawowity rząd Witosa, lewica wyłoniła rząd obecny prof. Bartła, ona też głównie powinna popierać przedłożenia tego rządu. Zachodzi więc niebezpieczeństwo, że to stanowisko prawicy, acz formalnie zupełnie zrozumiałe, może tę doniosłą reformę unicestwić, lub ją spacyfic.

Tymczasem obecna chwila jest najodpowiedniejszą do przeprowadzenia zmiany Konstytucji i wzmocnienia władzy wykonawczej. Takiej dogodnej pory nie znajdziemy wnet w naszych stosunkach. Oby jej tylko nie zmarowano.

Co przemawia za zmianą Konstytucji dla wzmocnienia władzy Prezydenta Rzpłtej i wogóle władzy wykonawczej u nas?

Otóż naprzód, że parlamentaryzm dzisiejszy przeżył się wogóle, zaś w Polsce w szczególności. Dalej przy 30% mniejszości narodowych, które trybuny sejmowej używają tylko do rozsądzania państwa, przy 5 przymiotnikowem prawie głosowaniu i niskim stopniu kultury politycznej społeczeństwa polskiego nie można oddawać wszechwładzy i losu państwa wyłącznie w ręce wybrańców wątpliwej często wartości moralnej i umysłowej. Mielśmy zresztą pouczający przykład w Sejmie suwerennym i obecnym. Czy rządono parlamentarnie? Prawie nigdy.

Rządy parlamentarne polegają bowiem na tem, że tworzy się w Sejmie większość, ta większość wypracowuje program, wyłania ze siebie rząd, pewny poparcia większości sejmowej i rząd ten przeprowadza ułożony program gospodarczy i polityczny. Jest więc większość w Sejmie i jest Rząd o silnej podstawie z programem na dalszą metę. Opozycja wykonuje w sposób konstytucyjny krytykę działalności Rządu. To są rządy parlamentarne.

Kiedy u nas były takie rządy? Wyraźnie chyba tylko rząd Witosa w r. 1923, obalony

wypadkami krakowskiemi w listopadzie tegoż roku i decyzją Pluty i spół. z klubu Piasta. Drugim takim rządem miał być ostatni rząd Witosa, obalony majowym zamachem stanu. Zresztą nie było.

Dzisiaj więc na parlamentaryzm nie postawił światły obywatel polski ani grosza zwłaszcza, gdy go tak niestęchanie skompromitowali i poniżyli ci, co powinni w jego obronie najwięcej stanąć tj. lewicowcy, a głównie P. P. S.

Pamiętajmy jeszcze o tem, że w nas tkwi ten przeklęty duch szlacheckiego „liberum veto“, duch, który się objawił w naszym przysłówiu, że gdzie Polaków 3, tam 4 partje. Wszystko choruje na prezesów, a nikomu nie chce się pracować spokojnie i bez nładu. Hej u nas partyj i partyjek? Coś 27. Czy to słyszana rzecz? Coby na to powiedziała ta mądra Anglija, w której zawsze były tylko dwa stronnictwa, a obecnie jest ich 3. W tak wielkiej Anglii tak mało kandydatów na dostojęstwa i prezesury. A u nas 27 stronnictw! Podobno tworzą się nawet jeszcze nowe, a niektóre zupełnie zbankrutowane i przekreślone przez życie, jak np. osławiona 14 dla bałamucenia mieszczan, zaczynają głowę podnosić przed zbliżającymi się wyborami. Taką złośliwość opowiadają przynajmniej o 14 rzeszowskiej, chyba, żeby to była tylko złośliwość. Czy społeczeństwu w tem wyrobieniu politycznym, o nieznaną gdzieindziej niesforności i zawziętości można oddać w ręce los państwa, aby niem rządziło parlamentarnie? Nigdy, to samobójstwo!

Mielśmy tego zresztą dosyć. Dosyć było tych rządów geszefciarzy i agitatorów, ludzi bez przygotowania, którzy swoje poselstwo uważali jako prawo do pobierania dyjet i wyrabiania protekcji swoim krewniakom. Nie chcemy tutaj ubliżyć wielu naszym reprezentantom, którzy zginęli w morzu analfabetów moralnych i umysłowych. Mamy i u nas w powiecie takiego suwerena, który na wiecach jest mądry i zany, gdy o sobie mówi, ale nie słyszeliśmy, by był referentem choć jednej ustawy. A to jest suweren jeden ze znacznych. I takim oddawać wyłącznie rządy w Polsce. Przenigdy!

Niechże więc rzadzi Prezydent. Jak nas doświadczenie uczy, na Prezydenta nie stawia się ani analfabeta, ani maszynista kolejowego, ani agitatora! Prezydentem zostaje człowiek mądry, człowiek uczony i porządny. Ten daje gwarancję, że będzie rządził rozumnie. Taksamo i na ministrów powołuje Prezydent ludzi rozumnych i fachowych, z wykształceniem, to nie analfabeci sejmowi. Tym można powierzyć los państwa, oczywiście przy zachowaniu odpowiedniej kontroli ze strony parlamentu. Ale to rzecz inna, o której napiszemy kiedyindziej.

Obecnie chodził nam tylko o uzasadnienie że jest najwyższa pora, wybija prawdziwie ostatnia godzina, by dla ratowania Polski ująć część wszechwładztwa Sejmowi, a wzmocnić władzę Prezydenta Rzpłtej i Rządu.

Nie zmarujmy chwili. Niech tu osoba Marszałka Piłsudskiego nie wchodzi znowu w grę. Układając Konstytucję, ograniczyliśmy władzę wykonawczą do minimum ze względu na Piłsudskiego. Obecnie jest prezydentem kto inny, a jeśli by nawet M. Piłsudski miał decydujący wpływ, to wpływ ten nie musi być złym, a zresztą Piłsudski nie wieczny, a dobra naprawa Kon-

stytucji może uzdrowić Polskę na długie wieki. O tem pamiętajmy i niechże i Sejm zrehabilituje się przy końcu swego dość długiego żywota i wypełni wskazanie dziejowej chwili. Mogła szlachta ograniczyć się dobrowolnie w sprawach dla dobra Rzeczypospolitej przy uchwalaniu Konstytucji 3 Maja, może również dzisiejsza władza ustawodawcza, kierowana tym samym zbożnym celem, przenieść część swych praw dla wzmocnienia nieznaczącej dzisiaj w Polsce prawie nic, władzy wykonawczej. Tu Sejm okazałby dobrą wolę, za którą zdrowo myślące społeczeństwo umiałoby go ocenić.

Z GMINY.

Zahamowanie budowy rzeźni.

Przewrót, dokonany w Polsce przez M. Piłsudskiego, odbił się fatalnie i na naszych stosunkach gospodarki miejskiej. Pożyczka amerykańska inwestycyjna u Firmy A. Uleena była już prawie do podjęcia, gdyż Związek miast, do którego Rzeszów należy, zawiadomił Gminę, że pożyczka w kwocie 350 tys. dolarów przyznana, wygotowuje się tylko skrypt dłużny i gdy ten będzie gotowy, to w kilku dniach gmina zostanie zawiadomiona, aby wysłała delegatów do Warszawy do podpisu. Zast. komisarza Dr. Tałasiewicz z dyr. Szaynowskim, aby móc bezwzględnie przystąpić do pracy, porobili warunkowe kontrakty kupna 11 morgów gruntu na Zwięzcy na końcu ul. Dąbrowskiego, porobiono już plany targowicy, rzeźni i dwóch hal targowych.

Dzisiaj miasto byłoby w pełnym toku budowy; miasto wzbogaciłoby się o wspaniałe objekty i za jednym zamachem byłaby sprawa bezrobotnych załatwioną.

Niestety skutkiem przewrotu M. Piłsudskiego, Ameryka cofnęła się na całej linii z pożyczkami dla wszystkich miast polskich.

Czy przy dzisiejszych stosunkach rządów na bagnietach zechce Ameryka mówić, wątpliwe.

Czyszczenie miasta.

Gmina, aby ulżyć w bezrobociu od pół roku blisko zajmuje przy czyszczeniu miasta około 80 ludzi, a przy naprawie dróg do 30 ludzi dziennie. Wprawdzie wynagrodzenie skromne, bo tylko 2 Zł 30 gr dziennie, ale szczególnie przy czyszczeniu miasta i praca czyszczących dość marna. Na czyszczenie miasta było wstawione w budżet 48 tys. Zł. na cały rok 1926. Ze sprawozdania biura drogowego dowiadujemy się, że dotąd wydano około 32 tys., tak, że na całe drugie półrocze zostaje 16 tys., a jeśli trzeba będzie dużo śniegu wywozić? Zmuszone w uchwalonej budżetem sumie biuro drogowe się obracać, stanęło przed koniecznością zmniejszenia liczby zajętych przy czyszczeniu miasta bodaj do połowy. Łatwo taką uchwałę podjąć, lecz co robić z 40 ludźmi, którzy z tych 2 Zł 30 gr siebie i rodziny utrzymują? Właściwie dzisiaj ta sprawa nie powinna taką troską przejmować gminy, gdyż są roboty w polu i ludzie powinni tam znaleźć zajęcie. Czy jednak zajęcia znaleźć nie mogą, czy wolą lżej zarabiać czyszcząc miasto (spacerkiem przejść po ulicach przez 8 godzin, ani kwadransu dłużej! — przyp. red.) dość, że wołają choćby o ten zarobek, jaki przy czyszczeniu mają.

Przewodniczący komisji drogowej przyjmując raczej, że pracy znaleźć nie mogą, postanowił dwa wnioski: pierwsze, aby jak najszybciej przystąpić do budowy ul. Puławskiego i przy niej zająć połowę czyszcicieli, a to jest osobny fundusz budżetowy, drugie, każdego chłopaka, któryby się, czyszcząc po ulicach dopuścił czynu karygodnego (kradzieży) bez apelacji wydaląc, choćby z głodu umarł. Komisja drogowa te wnioski aprobowwała, aby tylko gmina na rekonstrukcję dróg pieniądze znalazła, bo ponoć z finansami gminy krucho.

Sprawa budowy domów.

Z inicjatywy miast małopolskich powstała przed kilku laty tak zwana „Spółka mieszkaniowa” z siedzibą w Krakowie i filją we Lwowie, która buduje w miastach, do tej spółki należących, domy mieszkalne.

Do spółki należy i Rzeszów, a nawet jest zastąpiony w radzie nadzorczej. Każde miasto przystępujące musi zadeklarować udział. Rzeszów jako udział zadeklarował 1 morgę gruntu na Rudkach przy ul. Hetmańskiej. Na podstawie złożonych udziałów spółka ma otwarty kredyt w B. G. K. do wysokości 400 tys. Zł.

Spółka wybudowała dotąd w Krakowie 11 domów czynszowych, w Tarnowie 4 nadto w Sączu i Przemyślu. Jak w wielu rzeczach, tak i w tej sprawie Rzeszów pozostał w tyle. Spółka miała zamiar jeszcze przed trzema laty przystąpić u nas do budowy domów, przedłożono plany i przybliżone kosztorysy; gminie jednak budowa wydała się za drogą, a skutkiem tego czynsze mieszkaniowe za wysokie i na propozycję Spółki się nie zgodziła. Dzisiaj dzięki inicjatywie Rady przybocznej sprawa budowy staje się prawie aktualną, o ile znów jakieś fatum się nie wniesza. Pierwotny udział jednej czwartej morga na Stawisku, w miejscu bardzo dla budowy kosztownym, zamieniono, uchwałą na ostatniem posiedzeniu Rady powziętą, na jeden morg. Spółka jednak żąda 20 tys. dopłaty do udziału, nadto z chwilą przystąpienia do budowy poręczenia gminy w uzyskaniu kredytu, dopóki nie otrzyma pieniędzy z funduszu państwowego odbudowy miast. Na danie poręczenia gmina się zgadza, na dopłatę 20 tys. nie uznając, że udział jaki wnosi w jednym morgu jest bardzo wysoki. Jeśli spółka uzna stanowisko gminy co do owych 20 tys. za słuszne, w dwóch do 3 tyg. może przystąpić do budowy. Na ten rok projektowany jest budynek o 54 ubikacjach, koszt przybliżony 180 do 200 tys. Zł, cena wynajmu jednej ubikacji 30 Zł, mieszkania mają być jedno i dwu pokojowe z kuchnią w cenie wynajmu 60 do 100 Zł.

Za sprawą tą jeździ energicznie zastępca komisarza, Dr. Tałasiewicz, miejmy nadzieję, że ją doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

Zebranie Pow. Zarządu Koła Zw. Ludowo-Narodowego.

W dniu 20 czerwca w niedzielę odbyło się w sali „Sokoła” zebranie Zarządu Pow. Koła Zw. Lud. Narod. przy udziale delegatów ze wsi. Z powodu choroby prezes Dr. Liwo był nieobecny, odpadł też jego referat a dłuższe przemówienie o sytuacji obecnej wygłosił przybyły z Jarosławia poseł p. Ostrowski.

Mowca skreślił ten okres gdy to przed 13 majem rząd koalicyjny wszedł już na drogę czynu, gdy przygotowano podstawę do uzyskania pożyczki, a dzień 13 marca zepsuł wszystko. Zdało się, że już wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni zatriumfują — bo nie było lepszej dla nich chwili obalenia Polski. Chwila ta nie nadeszła jeszcze, ale trzeba pamiętać, że międzynarodówka pracuje, a w Marsylji na ostatniem zjeździe zapadła uchwała, aby Polska nie dostała miejsca w Lidze Narodów.

A wśród zamętu wewnętrznego wyszło z Poznania hasło, aby zakończyć z walkami stronnictw i dziś wszystkie partie narodowe zrozumiały, że nie można prowadzić między sobą walki, lecz należy się organizować — nie dość powiedzieć, że się jest Polakiem dobrym, ale należy rozwijać w sobie myśl państwową skupiającą wszystkich w jednym dążeniu, a wtedy nie będziemy, jakby lotny piasek, który wiatr przeciwny rozmięci. Zorganizowanie się w jednym celu jest imponującym odruchem, który pociąga innych a stanowi groźne memento.

Dziś nowy Rząd należy uznać i popierać go nie rozdrapywać niedawnych wspomnień, bo to do niczego nie doprowadzi lecz wyczekiwać w spokoju co przyszłość przyniesie. Komuniści zawiedli się, myśleli, że Piłsudski stanie się drugim Trockim, ale on rzucił im w twarz słowo pogardy. Społeczeństwo poprze go w dalszej pracy nad odrodzeniem, w dalszych zamysłach uczciwych i poważnych.

Mowca zakończył apelem do organizowania się po wsiach, do łączenia się razem, do czuwania aby rewrotowcy nie wzrosli w siłę, nie udaremniłi prac nowego Rządu.

Po przemowie odczytano rezolucję, poniżej podane, które jednogłośnie zostały przyjęte. Pod koniec posiedzenia przybył Dr. Tałasiewicz, prezes miejsc. Koła, który miał równo-

ześnie w Twie dla handlu i przemysłu posiadzenie. Powitał serdecznie zebranych, zaznaczył, że sytuacja jest poważną, ale musimy sobie powiedzieć, że nie damy Polski, z takim trudem zdobytej zniszczyć. Zaborczość nieprzyjaciół czyha tylko na wewnętrzne przewroty, aby na kraj napaść i znowu go rozebrać — należy się więc łączyć i organizować nie tylko w miastach, ale i po wsiach, a gdy choćby część poważnych gospodarzy razem się złączy, początek będzie zrobiony a przykład zachęci innych.

Rezolucje uchwalone:

1. Zebranie potępią zamach stanu.
2. Uznając zalegalizowany obecny stan prawny Rządu, Zarząd oświadcza, że poczynania należy poprzeć, gdy będą zmierzać ku dobru Państwa.
3. Zarząd żąda programu gospodarczego jakoteż politycznego od obecnego Rządu.
4. Zarząd stwierdza, że obecnie jest najodpowiedniejsza pora do zmiany Konstytucji, przy równoczesnej zmianie ordyn. wyborczej, którą należy przeprowadzić w duchu wzmocnienia władzy wykonawczej, w szczególności uprawnień Prezydenta Rzpltej i ukrócenie Sejmowładztwa.
5. Zebranie piętnuje nieodpowiedzialną i nieprzemyślaną agitację demagogiczną tak PPS. jakoteż Związku chłop. z pod znaku Bryła, zmierzającą do wywołania rewolucji.
6. Zarząd wzywa tutejsze organizacje polityczne, które popierały zamach, w imię hasła sanacji moralnej, aby takie sanacje zechciały przeprowadzić u siebie.
7. Zebranie zwraca się do Organizacji politycznych, stojących na stanowisku praworządności, aby chciały wytworzyć wspólne ciało i wspólną reprezentację np. „Blok narodowy”, nierozbite na partje, lecz jako jedno duże stronnictwo narodowe winno wystąpić do walki z przygotowaną rewolucją i samą anarchją, bo w ten tylko sposób da się obronić Państwo od wielkich wstrząszeń.

Odezwa harcerska.

Naczelna Rada Związku Harcerstwa Polskiego ogłosiła następującą odezwę:

Harcerze! Naczelna Rada Harcerstwa wzywa Was, abyście w tragicznych chwilach przeżywanych przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą trwali niezłomnie i twardo przy przyrzeczeniu i prawie harcerskiem.

Harcerze! Przyrzekaliście: Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętnie pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu.

Służbę Bogu i Ojczyźnie najlepiej wypełnicie, zachowując spokój i karność w szeregach harcerskich, hart i pogodę ducha, jako wyraz wiary w Boga, w tryumf Dobra i Prawdy i we własne siły.

Pamiętajcie: w jakichkolwiek okolicznościach życia się znajdziecie, zachowujcie Waszą wewnętrzną czystość i prawość, jedynie wyższe nakazy moralne mogą być dyrektywą Waszego postępowania.

W bratobójczych walkach jeśliby takie kiedykolwiek jeszcze nastąpiły — udziału nie weźmiecie.

Pomoc samarytańską i ofiarną pomoc bliźnim zawsze i wszystkim nieść winniście.

Komendanci i komendantki! Naczelna Rada Harcerska wzywa Was, byście ideały harcerskie i odpowiedzialność za powierzona Wam młodzież harcerską stawiali ponad swoje sympatje ku tym, czy owym grupom partyjnym.

Polska przeżywa ciężkie chwile i trudne. Czuwajcie!

Pamiętajcie, że Ojczyźnie naszej mogą grozić jeszcze inne klęski: burza rozkładu bolszewickiego i najście wroga na granice nasze, czemu z całą mocą ideologii harcerskiej i czynu przeciwstawić się musimy.

Czuwajcie!

Naczelna Rada Harcerska.

Zjazdy maturzystów gimnazjum rzeszowskiego.

Co pewien okres czasu odbywają się w murach naszego pijarskiego gimnazjum i kościoła ciche, ale bardzo podniosłe uroczystości.

Wychowankowie tegoż gimnazjum, ludzie na rozmaitych stanowiskach w kraju, zjeżdżają się po kilkudziesięciu latach po maturze, aby zgromadzić się znowu razem, jak za studenckich czasów w kościele i w klasie, którą po maturze tak spieszenie się opuszcza.

W dniu 12 i 13 bm. odbyły się — przypadkiem równocześnie — dwa takie zjazdy maturzystów z 1886 i 1906 r.

Maturzyści z r. 1886 przywitani na dworcu kolejowym przez kolegów Dr. Dzierżyńskiego i Dr. Krogulskiego zbrali się wieczorem 12 czerwca br. w osobnej sali restauracji kolejowej, gdzie do wszystkich mowę powitalną wypowiedział kol. Dr. Krogulski, komisarz rządowy m.

Rzeszowa, poczem mile spędzili wieczór, przypominając sobie czasy gimnazjalne i różne tegoczesne i późniejsze przeżycia.

Nazajutrz o godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele gimnazjalnym, podczas którego odprawili śpiewaną mszę św. na intencję uczestników kol. ks. Tryczyński, koledzy zaś ks. Leja i ks. Środoń ciche msze św. na intencję nieobecnych i zmarłych kolegów i profesorów. Kol. ks. Urbański wygłosił z ambony przepiękne słowa przypominając czasy gimnazjalne i poruszając przeżycia z czasów późniejszych. Kol. not. Świtlik śpiewał, jak za dawnych czasów na chórze.

Odżyły w duszy każdego z nas wspomnienia lat młodzieńczych, uczuliśmy się jakby o 40 lat młodszymi i z głębokiem rozrzwaniem opuszczaliśmy świątynię, aby udać się do klasy VIII i zająć w ławach dawne swoje miejsca.

Tam powitał nas w serdecznych słowach obecny dyrektor gimnazjum p. Wawrzyniec Wilk, zwracając uwagę, ile to nasze stare gimnazjum przez 270 lat wydało ludzi pracy, prawości i zasług dla Ojczyzny, podnosząc pietyzm, z jakim się do tej szkoły odnoszą jej wychowankowie. Ponieważ z żyjących jeszcze dwóch profesorów (prof. Rychlik i prof. Arinkowski) nie mógł żaden przyjechać, przeto odczytał katalog nasz z r. 1886 (pożyczony nam łaskawie przez dyrekcję) nasz kolega prof. Mazur.

Pokazało się, że z liczby 49, w której opuszczaliśmy gimnazjum, zabrała śmierć w ciągu 40 lat 22, nie mogło przybyć z powodu niedomagań lub innych przeszkód 10, przybyło na Zjazd 17.

Po stosownem przemówieniu kol. prof. Mazura i zdjęciu fotograficznem grupy zebranych w podwórzu gimnazjalnym udali się uczestnicy po godz. 1 po poł. do sali Kasynowej na obiad.

Szereg toastów rozpoczął kol. Dr. Sanicki nawiązując do trwałości przyjaźni, która rodzi się na ławach szkolnych, a której czas i oddalenie nie tylko nie zmniejsza, ale ją potęguje, tak, że staje się pobudką do zebrania się po upływie lat dziesiątek, jakiego doświadczyliśmy na sobie, gdyśmy po 25 i teraz po 40 latach po maturze tutaj na zjeździe się zbrali.

Następnie przemawiali koledzy: ks. Tryczyński, prof. Mazur, Stączek, not. Świtlik, ks. Środoń i prawie wszyscy zebrani bo serca wzbudzone młodzieńczymi uczuciami poczuły potrzebę dać sobie upust i folgę.

Zebrani postanowili urządzić podobny przegląd już po 5 latach w r. 1931 z obawy, że może wielu nie będzie miało cierpliwości czekać jeszcze lat 10 na 50 letni jubileusz.

Po obiedzie zaprosił uczestników zjazdu Dr. Dzierżyński do siebie, gdzie w gronie Jego Rodziny, jak przed 15 laty u kol. Dra Krogulskiego, spędziliśmy jeszcze razem pewien czas gościnnie podejmowani, zanim nadeszła ciężka chwila rozstania.

Jak dawniej ze szkoły rozjeżdżaliśmy się z radością, tak teraz rozstawaliśmy się ze smutkiem.

Komitetowi złożonemu z kolegów Dr. Dzierżyńskiego, Dr. Krogulskiego z Rzeszowa i Dr. Sawickiego z Kafczugi należy się wdzięczność nasza za trudy przygotowania i urzędzenia nam tej, sercu drogiej uroczystości.

Jeden z uczestników.

K O R E S P O N D E N C J E.

Otrzymałmy z jednej wsi następujące pismo:

Przeciw burzycielskiej robocie.

Miało się przekonanie, że wieś nasza jest spokojna. Rolnik zakochany w swej ziemi rodzicielce, nie przejmując się tem, co się dzieje w miastach, ale cała jego troska skupia się koło warsztatu pracy. Na poczynania bolszewickie, zmierzające do wywołania przewrotu i rewolucji socjalnej, wieś patrzy obojętnie, przypuszczając, że ta zaraza wsi nie dotknie. Tak byłoby, gdyby nie mieliśmy stronnictw, które otwarcie prowadzą robotę bolszewicką na wsi. Już nie raz zwracaliśmy uwagę władz i społeczeństwa na całkiem otwartą działalność komunistyczną Niezależnej Partii Chłopskiej, której przewodzą przyjaciele i wyznawcy bolszewickiego programu, Wojewódzki i Fiderkiewicz. Działalność ich na wsiach jest chytrą i niebezpieczną. Szukają oni na wsiach najgorszych ludzi i z nich robią poufny związek. Przy pomocy łobuzów, którym nie skąpią bolszewicy, jako zdrajcom Polski pieniędzy, robią oni odpowiednie nastroje na wsi. Głosi się przede wszystkim zabranie ziemi bez wykupu, nie czekając na przeprowadzenie przez rząd reformy rolnej. Najmitów bolszewickich nic to nie obchodzi, że to zwyczajna grabież. Nic ich nie obchodzi, że przy takim pochodzie po ziemię, zgody na wsi nie będzie i ludzie wezmą się za bary.

Chciwość na ziemię i u tych co mają i bezrolnych jest wielką, Parę tygodni temu na zebraniu w Pułtusk gospodarze zaczęli domagać się stanowczo parcelacji okolicznych dworów. Na to bezrolni i służba rolna oświadczyli: my was gospodarzy do ziemi dworskiej nie dopuścimy. Obiecywanie chłopom ziemi bez wykupu przez

bolszewickie stronnictwa ma na celu jedynie wywołanie bójkę na wsi między gospodarzami a bezrolnymi.

Tam, gdzie dworów niema, buntują agenci bolszewicy biedniejszych przeciw bogatszym gospodarzom.

Nie tylko Niezależna Partja Chłopska Wojewódzkiego i Fiderkiewicza, ale także tak zwane Stronnictwo Chłopskie Bryla i Dąbskiego, robi burzycielską robotę na wsi. Bryl, który razem z Wojewódzkim był w Rosji sowieckiej, dostał wskazówki, jak Polskę zniszczyć. Bolszewickie partje domagają się w odezwach nie tylko przeprowadzenia reformy rolnej bez wykupu, chcą oni Polskę urządzić według bolszewicko-żydowskich wzorów. Obiecują stworzyć bolszewicki rząd robotniczo-włóściański, ziemię polską na wschodzie oddać wyłącznie w ręce ruskich chłopów, uwolnić zbrodniarzy z więzień, zawrzeć sojusz z bolszewikami.

W odezwie wydanej przez Bryla i Dąbskiego czytamy: „Nad krajem zawisło widmo rewolucji. Nadchodzi dzień zapłaty — sędziami będziemy my. Styszeliście i czytaliście o rewolucji w Rosji. Tam wieś, obojętna na to co się dzieje w miastach, nie wykorzystała rewolucji. Zakładajcie związki strzeleckie, które otrzymują broń. Wrogiem naszym w pierwszym rzędzie są księża, obszarńctwo i urzędnicy, w drugim strachami policji i starostw nie przejmujcie się, bo będą wytepieni. Mieście na oku plebanje i dwory, podpatrujcie co robią księża i panowie, co mówią, co organizują”.

Jeżeli kto miał wątpliwość, czego się Bryl w Moskwie u bolszewików nauczył i co chce razem z Dąbskim w Polsce zrobić, to w pismach ich i odezwach ma to jasno wyłożone. Na tego rodzaju odezwy, które podbudzają ludność, nie wystarczy, aby rząd, co jest jego obowiązkiem, tępił burzycielską agitację bolszewicką nie tylko w miastach, ale i na wsiach. Nie łudźmy się jednak, aby to rząd mógł zrobić, do walki ze szkodnikami musi wystąpić także energicznie i społecznie. Gospodarze, którzy nie chcą być grabieni przez bandy organizowane przez Brylów i Wojewódzkich, powinni szybko się zorganizować. Trzeba pilnie nadłuchiwać, co po wsiach gadają ci, co należą do wywrotowych partji. Jeżeli gdziekolwiek tworzy się „strzelec” z wywrotowców i ma broń, natychmiast domagać się od starostw, aby takiego „strzelca” rozbroić i niedopuszczyć do zatwierdzenia takiego „strzelca” przez Komendę powiatową. „Strzelec”, podobnie jak „Sokół”, miał powstać dla przysposobienia chłopaków dla wojska. Kiedy ze „strzelca” bolszewickie stronnictwo Bryla i Dąbskiego, jak głosi w odezwie, robi partyjną bojówkę, to nie może być popierany przez władze cywilne czy wojskowe. Tam, gdzie bolszewicy na wsi się organizowali, trzeba o tem zawiadomić natychmiast policję i z ludzi uczciwych, ale odważnych zorganizować straż obywatelską do pomocy policji, której jest za mało do walki z wywrotowcami. Kiedy zobaczą bolszewicy, że jest siła wśród wiernych synów kościoła i narodu, która ich łatwo przepędzi ze wsi moze, wówczas odechce im się rewolucji w Polsce. Zwlekać nie wolno, robocie wywrotowej natychmiast stanowczo się należy przeciwstawić.

W. K.

O podniesienie wartości pracy poselskiej.

Na co zeszedł zaszczytny urząd poselski w naszej demokratycznej Rzeczpospolitej przechodzi wszelkie pojęcie, Wybieramy posłów, jako przedstawicieli potrzeb społeczeństwa i wysyłamy ich do Sejmu, ażeby tworzyli ustawy, regulujące życie państwa. Z tego wynika, że poseł powinien siedzieć w Sejmie, pracować w komisjach, słuchać, uczyć się, kształcić dalej i wyrabiać się na fachowca w tym dziale, do którego ma przygotowanie i zamiłowanie. Od czasu do czasu powinien stykać się z wyborcami, przedstawiać im sposób pracy w Sejmie i wysłuchiwać ich usprawiedliwionych życzeń. Tęby był jego obowiązek ze względu na potrzeby ustawodawcze.

Wiemy także, że maszyna rządowa nie funkcjonuje zawsze, jak należy i obywatel może być pokrzywdzony w swoich prawach przez zastępców rządu, tj. urzędy. Wtedy spada na posła obowiązek interwenjowania, ażeby dany urząd naprawił wyborcy krzywdę i zawyrokował według ustawy. Poseł atoli nie może i nie powinien być komisjonerem do załatwiania prywatnych interesów wyborców. Wyborcy nie mają prawa żądania od niego, ażeby wyrabiał im posady, koncesję, zasiłki. Nie wolno zameczać posła pisaniem doń setek listów tygodniowo, w których wyborcy żądają, ażeby załatwiał im ich prywatne sprawy.

Poseł nie ma prawa nachodzić urzędy, przeszkadzać im w pracy i wyrabiać protekcje dla swoich wyborców. Pretensje do posła, a skutkiem tego jego czynności o charakterze ściśle prywatnym mnożą się z przerażającą szybkością, przemęczające i wyjąławiają posłów, odwracając ich uwagę od życia i roboty sejmowej i zabijają w nich pracę twórczą i inicjatywę.

Dlatego też rząd powinien w interesie dobroci i wydajności pracy poselskiej wystąpić do Sejmu z następującym wnioskiem:

„Interwencja poselska w urzędach może mieć miejsce tylko:

1) w sprawach dobra ogólnego gmin i stowarzyszeń;

2) w sprawach pokrzywdzenia jednostek przez niesprawiedliwe rozstrzygnięcie urzędów państwowych.

Ku uczczeniu św. Franciszka z Assyżu.

Podajemy odezwę Komitetu dla uczczenia 700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka.

Na jubileusz w Assyżu, Ojciec święty roztwiera szeroko skarbnicę łask Chrystusowego Kościoła dla wszystkich uczestników uczczenia w bieżącym roku 700-lecia śmierci św. Franciszka. Italja — nasza odwieczna sojuszniczka i mistrzyni kulturalna — przegląda się jak w zwierciadle bez skazy, w życiu najidealniejszego ze swych synów i znajduje wierne odbicie Chrystusowego oblicza.

Pod wezwaniem Budowniczego Porcjunkuli i Pustelnika Alwerni świętów będą narody w słońcu Assyżu braterstwo ponownego, ale już czysto chrześcijańskiego odrodzenia. Polska — podwójnie związana z Rzymem przez tysiąclecie katolicyzmu swego — weźmie tłumny udział w radosnym obchodzie ku czci tego rozmiłowanego w ludzkości i leczącego — w sposób jedynie skuteczny, bo przez Boga — rany przez grzech i zło jej zadane — „Biedaczka”. Stwierdźmy raz jeszcze z wyżyn naszego najbardziej na wschód wysuniętego przodmurza, że gdzie się kończy związek ze światem łacińskim, tam kończy się Europa. Na gruzach wielkiej wojny, raz po raz wybuchających resztkami pożaru obłędnych namiętności i nienawiści, odnowmy w myśl zasady: „Pokój i Dobro”, Franciszkańską tradycję ofiary, a nie grabieży, pokory, a nie pychy, miłosierdzia, a nie ucisku, pojednania, a nie rozwielenionych wad. Odzyskajmy prawdziwe oblicze naszej krainy, w której mowa ojczysta w szczególniejszy sposób wyraziła stosunek do niedostatku najwymowniej — słowem: Ubóstwo. Tem słowem, wzniesionem jak zapalone światło miłości bliźniego do przybytku serc naszych, uczynimy hołd Oblubieńcowi ludzkiej biedy.

Invito sacro! Tem świętem zaproszeniem wzywa Komitet jubileuszowy całe społeczeństwo katolickie do wzięcia udziału w uroczystościach obchodowych ku czci św. Franciszka! Tem świętem słowem wzywa Komitet ludzi dobrej woli do uczczenia tego Świętego, który za życia swego pamiętał o wszystkich i wszystkich ukochał Chrystusową miłością, a w miłości tej zapomniał jedynie... o sobie!

Bestjalski mord

na osobie księdza dziekana w Małastowie obok Gorlic.

W zeszłym tygodniu zażądano z Gorlic pomocy tutejszej policji z psem „Saturnem” w celu wyśledzenia zbrodni morderstwa na osobie gr. kat. księdza dziekana Męcińskiego w Małastowie, obok Gorlic.

Bandyci

dowiedziawszy się, że śp. ksiądz Męciński pobrał z kasy skarbowej większą kwotę na wypłatę dla podległych mu proboszczów w dekanacie, wpadli w nocy

uzbrojeni w karabiny

do mieszkania i zagroziwszy domownikom śmiercią, jeżeli tylko się poruszają z pokoju, w którym wszystkich zamknęli, udali się do pokoju dziekana.

Tu straszna musiała się odbyć walka

w obronie życia

gdyż śp. księdz dziekana znaleziono z potrząskaną zupełnie głową, od uderzeń karabinu, leżącego

w kałuży krwi

w zupełnie podartej bieliźnie w tych przedśmiertnych zapasach z bandytami, których przemocy uległ.

Bandyci przeszukawszy wszystkie skrytki i szuflady biurka

zabrali gotówkę,

papiery, oraz wartościowe rzeczy i umknęli w sąsiednie lasy.

Po uciszeniu się w domu steroryzowani domownicy wyszedłszy, zaalarmowali ludność we wsi o zaszłym wypadku, która puściła się

za bandytami w pogoń,

tropiąc po okolicznych lasach, a nawet w pewnej chwili natrafili na dwóch osobników, którzy mieli pokrwawione buty i ubrania, pytających o drogę do Czechosłowacji.

Ponieważ nie znali drogi lasowej, przeszedłszy kawał drogi,

powrócili prawie, że do wsi,

gdzie zbrodnię popełnili i skryli się podczas ogromnej ulewy w leśniczówce.

Leśniczy sądząc, że są to złodzieje, zawezwał leśnych do pomocy,

przytrzymał owych osobników,

ci jednak udając podróżnych, którzy przez zieloną granicę czeską się przekradali i w lasach zbłądzili, prosili o posiłek i wskazanie właściwej drogi. Pokrzepiwszy się nieco u gościnnych gospodarzy,

wyszli spokojnie

w stronę gościńca, udając się rzekomo do Jasła. Wywiadowca z Rzeszowa po otrzymaniu wezwania natychmiast wyruszył z „Saturnem” do Gorlic, a następnie do wioski Małastowa — jednak z powodu nawalnego deszczu i gradu znalazł

wszelki ślad zatarty

tak, że nawet psa nie wypuszczono, a „Saturn” swojemi mądrymi oczyma patrzył na żniwo zbrodni, nie mogąc w tym wypadku dopomóc w wyszukiwaniu śladu bandytów. Najprawdopodobniej owi dwaj podróżni, którzy spokojnie uszli, byli owymi mordercami śp. księdza dziekana Męcińskiego.

NADEŚLANE.

Zwyczajne

VIII. WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKIEJ

zarejstr. z ogran. odpow. w Rzeszowie

odbędzie się w niedzielę dnia 27 czerwca 1926 r. o godzinie 11:30 przedpołudniem w lokalu własnym z następującym porządkiem obrad:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 2) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1925.
- 3) Odczytanie pisma polustracyjnego Związku Rewizyjnego w Krakowie.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wnioski tejże na udzielenie absolutorjum Zarządowi.
- 5) Rozdział czystego zysku.
- 6) Uzupełniające wybory 2 członków 1 zastępcy do Rady Narodowej.
- 7) Wybór Komisji Rewizyjnej.
- 8) Zmiana § 4 i 14 statutu.
- 9) Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zebranie o godz. 12-tej z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Sekretarz:

Jan Tepper.

Prezes:

Jan Gumiński.

KRONIKA.

Sprawozdania. Jak zeszłego, tak i tego roku zakłady średnie wydały swe sprawozdania. Gimnazjum I i II dają obraz swej pracy wychowawczej, religijnej, umysłowej, społecznej, na końcu umieszczają jak zwykle klasyfikację i statystykę uczniów. Tak samo sympatycznie przedstawia się sprawozdanie Gimnazjum żeńskiego.

Po przerwie 30 letniej (ostatnie było w r. 1896) wydało tego roku sprawozdanie i Seminarjum naucz. męskie. Zdobią je dwie fotografie: tablicy marmurowej i gmachu seminarjalnego. Oprócz części urzędowej i sprawozdawczej z działalności grona i kółek młodzieży, sprawozdanie zamieściło życiorysy bohaterów, poległych w obronie Ojczyzny w r. 1920, kazanie X. Dr. Momińskiego, wygłoszone z okazji poświęcenia tablicy marmurowej, wreszcie wielce nastrojową mowę kuratora Sobińskiego, wygłoszoną z okazji poświęcenia tablicy marmurowej.

Ponieważ w dzisiejszych czasach sprawozdanie, wybiegające poza granice części sprawozdawczej należy ze względu na ciężkie warunki finansowe do rzadkości, przeto Dyrekcji seminarjum naucz. należą się szczere gratulacje.

Adres do Ojca Świętego Piusa XI jest na wystawie w Składnicy. Obejmuje on część zewnętrzną i wewnętrzną. Autorem pierwszej części tj. fotografii Ojca Świętego, wykonanej z formiru i masy perłowej, jest prof. sem. Jan Fołta, część wewnętrzną, ozdobną, dał prof. Szablowski. Adres zostanie wysłany do Rzymu z okazji zamierzonej budowy kaplicy „Cudu Wisły” w Rzeszowie.

Odwołana wskutek niepogody „Sobótka” pod Kasztanami na dochód kościoła Poref., odbędzie się w sobotę 3/7. Program niezmienny. Wrazie deszczu, odbędzie się tylko ostatni punkt programu tj. tańce w sali Kasyna. Wstęp do Kasyna 1 Zł.

„Sobótka” w Kasynie ofic. 17 pp. w Rzeszowie. W dniu 12 bm. urządził Korpus oficerski 17 pp. „Sobótkę” połączoną z koncertem muzyki, oraz zabawę taneczną. „Sobótka” ta była niejako pożegnaniem 17 pku, który w dniu 15 wyjechał, względnie odmaszerował do Sambora, na ćwiczenia 6 tygodniowe. Korpus oficerski jak zwykle, zawsze gościnnie, zaprosił również członków Związku Oficerów Rezerwy, którzy licznie jawili się ze swojemi żonami. Miłą niespodzianką

urządzili zebrani solenizantowi panu ppulkownikowi Antoniemu Wlasakawi, zastępcy dowódcy pułku, gromadnie składając życzenia imieninowe, a panie ofiarowały pięknego, kłapouchego pieska, pudła i kwiaty. Ochocza i serdeczna zabawa, która w salach Kasyna oficerskiego zgromadziła kilkadziesiąt osób, przeciągnęła się do białego mazura, a panie niebardzo chętnie opuszczały salę — wszak pożegnać się trzeba na całe 6 tygodni. W dniu 15 bm. o godzinie 5 rano przy pięknej pogodzie z orkiestrą odmaszerowali nasi 17-stacy, — ale zdaje się, że niebardzo pogoda im sprzyja, gdyż podobnie jak w zeszłym roku codziennie kropił Medard kropidłem, ale tem większem, gdyż leje od rana do nocy.

Szkoła handlowa. Zgłoszenia do egzaminu wstępnego do klasy I pryw. 3 klasowej Szkoły handlowej w Rzeszowie odbędą się dnia 29 czerwca od godziny 10—11-tej. Należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

Taksa egzaminacyjna wynosi 15 Zł. Egzamin wstępny odbędzie się w piątek 2 lipca br. od godziny 9. Po egzaminie wpisy do klasy I. Wpisowe 10 Zł.

Pryw. Seminarjum naucz. żeńskie. Zgłoszenia do egzaminu wstępnego na kurs I odbędą się w nowym lokalu przy ul. Bernardyńskiej dnia 27 czerwca br. od godziny 10—12. Należy złożyć: 1) metrykę, 2) ostatnie świadectwo, 3) świadectwo szczepienia ospy i 4) takse egzaminacyjną w kwocie 15 Zł.

Wstępny egzamin odbędzie się we czwartek 1 lipca 1926 od godziny 9 rano.

Wieczorem wpisy do klasy I uczenie przyjętych. Taksa wpisowa 20 Zł.

Egzamina na kursy wyższe odbędą się w pierwszych dniach września br.

Ze sportu! Dnia 13/6 1926 „Resovia“-„Samson 8:1

Dnia 20/6 1926 „Resovia“-„Barkochba“ 6:2. W ten sposób „Resovia“ zdobyła definitywnie mistrzostwo grupy i stanie wkrótce do konkurencji z „Tarnovią“ o mistrzostwo podokręgu.

Zdziczenie obyczajów. W dniu 13 bm. w niedzielę, odbył się festyn w Drabiniance, na którym szeroko bawiła się młodzież z Drabinianki, oraz Rzeszowa. Po ukończeniu festynu 3 chłopaków 20 letnich dwaj z Rzeszowa, a trzeci z Drabinianki, oświadczyli gotowość odprowadzenia będącej na tym festynie 17 letniej dziewczynki, aby się nie bała iść sama, względnie w towarzystwie swoich towarzyszek, które również wracać miały do Rzeszowa. Przechodząc przez pole, wciągnęli ją w żyto i tam ją wszyscy zgwałcili, pozostawiając ofiarę swojemu losowi. Resztkami sił dowlekła się shańbiona dziewczyna do jakiegoś ogrodu, gdzie nieprzytomna przeleżała prawie do rana, a dopiero rano przy pomocy przechodniów zdolała dostać się do miasta, gdzie została oddana opiece lekarskiej. Na zwyrodniałych chłopaków zostało wniesione doniesienie karne.

Unger False Lipper żydek z Radymna jako Lipski właściciel dóbr i inżynier. Przed tygodniem ogłosił w Kurjerze p. Tadeusz Kociczek, kupiec w Kościeliskach koło Zakopanego, że zakupił do apro wizacji wagon ziemniaków. W kilka dni otrzymał zgłoszenie od Ungera False Lippera w Rzeszowie, że dostarczy mu żądane ziemniaki po 6 Zł za 100 kg, gdyż jako właściciel dóbr może nawet dowolną ilość dostarczyć. Wobec tego przyjechał p. Kociczek do Rzeszowa celem zrobienia umowy i zakupił 4 wagony ziemniaków, dając zamiast żądanych 200 Zł, tylko 100 Zł zdatku, a dostawa miała nastąpić natychmiast. Ponieważ łatwość zawarcia umowy i niska cena wydały się Kociczkowi nieco podejrzane, zasięgnął informacji w mieście o rzekomym właścicielu dóbr i z przerażeniem skonstatował, że nikt takiego nie zna i padł ofiarą oszustwa. Pomysłowy Unger Lipper przedstawiał się również jako inżynier, kierownik szkoły handlowej, zastępca firm, mleczarni i t. d. przyrzekając wyrobienie posady, a na rzekome wydatki pobierał od reflektantów zaliczki. Między innymi natknął się na zamieszkałego w Rzeszowie zredukowanego posterunkowego ze Stanisławowa Grzegorza Bukatę, któremu przedstawił się jako Lipski, urzędnik banku pol., przeniesiony właśnie do Rzeszowa, i jeżeli tenże znajdzie mu mieszkanie, to on Lipski, da mu znakomitą posadę w Jasionowie Polnym, obok Horodenki, w dobrach Krzysztofowicza, a na koszt korespondencji zażądał 25 Zł. Ponieważ Bukatę pieniędzy nie miał, przyrzekł mu dać po objęciu posady. Wyszukał żądane mieszkanie i zażądał dania przyrzeczonej posady, jednak bezskutecznie, a że policjant na swój spryt, odniósł się listownie do Zarządu dóbr w Jasionowie, skąd mu doniesiono, że zupełnie żadnej posady tam nie było. Na skutek doniesień dnia 17 bm. został aresztowany Józef Ungar False Lipper za usiłowane oszustwo na szkodę p. Kociczka z Zakopanego i Bukatę w Rzeszowie i oddany do dyspozycji Sądu okr. W ten sposób obaj poszkodowani zrobili bezpłatnie posadę Ungerowi, który również był bez posady.

Wypadek nagłej śmierci. Ignacy Dereń lat 13 ze Zgłobnia chory przeszło 1 1/2 roku na su-

choty i nigdzie nie leczony, przybył z matką do księdza Kulczyńskiego w Rudnie wielkiej celem zasięgnięcia porady. Zaledwie jednak zeszedł z wozu, dostał chłopczyzna wybuchu krwi, i w tej chwili życie zakończył.

Znowu zawitał niebieski ptak. Przed paru dniami i zjawił się w Rzeszowie nieznaną osobnik, który chodził od sklepu do sklepu, gdzie przedstawiając się jako syn kupca, hurtownika, Izraela Gansa w Przemyślu, przyjął od tutejszych kupców żydowskich większe zamówienia na towary spożywcze, jak kawa, herbata itd., a ponieważ oferta była nader korzystna, warunki spłaty bardzo dogodne i szybka dostawa, więc każdy z zamawiających kupców złożył, większą gotówkę, jako zatek w nadziei, że towar zamówiony rychło nadejdzie i zrobił dobry interes.

Kupcy nie otrzymawszy na oznaczony dzień towaru, zwrócili się do firmy Gansa w Przemyślu z żądaniem, by dane synowi zlecenie natychmiast wykonał. Jakież było ich zdziwienie gdy otrzymali odpowiedź, że tenże takiego syna niema, któryby zamówienia przyjmował i że padli ofiarą oszusta. Za sprytnym osobnikiem wszczęto poszukiwania, który, rzeczą jasną, wywił z Rzeszowa dalej robić zamówienia i co najważniejsze dla niego zadatki pobierać. Zapewne zechce wyjechać zagranicę na świeży „luft“ a ponieważ paszport dość drogi, więc musi w ten sposób zbierać trochę tej marniej gotówki.

Otwarcie łazienek wojskowych. Z dniem 20 b. m. zostały otwarte nad Wisłokiem w tak zw. „Olszynie“ łazienki wojskowe. Opłata za użycie jednej kabinki wynosi za jedną godzinę od jednej osoby 15 groszy, od dwóch osób 20 groszy. Osoby cywilne mogą również korzystać z tych łazienek opłacając ceny niezmiennione.

Nieznaną gość w pułapce. Dnia 15 bm. o godzinie 1 w południe zapukał jakiś przyzwoicie ubrany gość do sklepu z ubraniami Wilh. Fertiga przy ulicy 3-go Maja, a widząc że nikt nie otwiera, widocznie spieszył się by nabyć ubranie, sam wytrychem drzwi frontowe otworzył i wszedł do sklepu, zapewne celem dokonania kradzieży. Przypadkowo wówczas w sklepie znajdował się sam właściciel W. Fertig, który w składzie zażywał poobiedniej drzemki. Słyszcząc pukania, a następnie otwieranie drzwi, mimo że klucz miał w kieszeni przycisnął się i śledził co dalej będzie. Gdy nieznaną gość wszedł, i zaledwie zaczął przyglądać się rozwieszonym ubraniom, chwycił go w swoje ramiona i wyniósł na ulicę, oddając

pod opiekę przechodzącego posterunkowego, który go zaarrestował. Przytrzymany osobnik zapodał, że nazywa się Eljasz Unger z Przemyśla, i nie miał zupełnie złych zamiarów, jak tylko przerwanie poobiedniej drzemki Fertigowi. Policja jakoś nie chciała temu dać wiary i odesłała Ungera na dłuższą drzemkę do aresztów.

Humor.

Oprócz mody krótkich sukienek i ażurowych pończoszek należy wprowadzić jeszcze następujące działy mody:

1. Modę rozsiewania kłamliwych wieści z natychmiastowym odwoływaniem,
2. Modę partyjnictwa, nie przebiegającą w środkach, gdy idzie o zwalczanie przeciwnika.
3. Modę niepłacenia wszelkich należności przy powoływaniu się na ciężkie czasy.
4. Modę zasadniczego wymyślania na wszystkie rządy, jakie były w Polsce.
5. Modę wygiwania się od podatków i obowiązków względem kraju.
6. Modę krańcowego próżniactwa i braku.
7. Modę polowania na ludzi uczciwych celem odarcia ich z czci i honoru.

Rzeczy ciekawe.

Jak długo żyją zwierzęta? Mówiąc o tem, jak długo żyją zwierzęta, załączamy również do nich owady i ryby. Niektóre robaczki i muszki żyją ledwie jeden dzień, inne znów stosunkowo długo. Komary tzw. moskity żyją ledwie 3 miesiące, mnożą się zato ogromnie prędko. Szarańcza żyje 9 miesięcy, mucha zwyczajna nie cały rok; pszczoła około 2 lat. Mrówki mogą żyć i 15 lat.

Ryby cieszą się długim życiem. Widziano już 60 letnie minogi, 100 let. karpie i szczupaki. — W Szwabji wydobyto z jeziora starego, obrzyniego szczupaka, który miał 260 lat. Łososie tylko żyją bardzo krótko, ledwie kilka lat. Krokodyle 100 letnie, żółwie 150 letnie spotykano bardzo często.

Z pomiędzy ptaków: wróbel dosięga 25 lat, gołąb 30, kruk i czapla 60, łabędź 70, papuga 100, a nawet 150 lat, orły i sępy żyją 100—180 lat.

Zwierzęta domowe: pies i kogut mogą żyć 15 do 20 lat; myszy 6 lat tylko. Wiewiórka 8 lat, zając 20 lat; lew 35, niedźwiedź 40. Najdłużej żyją słonie, bo 150—300 lat. Baran może dożyć 14 lat.

OGŁOSZENIA.

KAPELUSZE

SŁOMKOWE
FILCOWE
TWARDE
SUKIENNE
CZAPKI

w największym wyborze



poleca

ROBERT DONT

W RZESZOWIE ul. 3-go Maja L. 2.

Bielizna męska, damska i dziecienna
na składzie i na zamówienie.

Krawaty --- Rękawiczki --- Pończochy
Skarpety --- Szelki --- Podwiązki.

Najlepsza pasta do obuwia.



WSZELKIE DRUKI
starannie — szybko — tanio
wykonuje

**DRUKARNIA
UDZIAŁOWA**

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty).

PALARNIĘ KAWY

z popędem motorowym

uruchomiła

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH

w Rzeszowie

i poleca ją P.T. Kupcom. Opłata bardzo umiarkowana. 115.

WTANI DOBRY OPAŁ

zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ulica Krakowska
(obok rampy kolejowej).

Wyłączne zastępstwo węgla
Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

Reklama jest dźwignią handlu!